



Pocztówka sprzed roku 1938 z widokiem na obie szkoły. W 1938 szkoła katolicka została zamknięta, w budynku umieszczono schronisko młodzieżowe.

... dawniej Neidenburg

## Parafia i katolicy w międzywojennym Neidenburgu

Michał Piotr Moszczyński

Po I Wojnie Światowej, oprócz spalonego folwarku przynależnego do parafii, nie było większych strat materialnych w pozostałych budynkach.

Parafia od spisu z 1890 gdy liczyła 561 osób rozrosła się bardzo do 1547 w latach XX-tych. W tym około 50 % przyznających się do polskości. Od 1921 parafia znajduje się pod opieką ks. proboszcza Franza Klinka. Znajduje się ona pod jego pieczęcią do 1934 r., kiedy w grudniu obejmuje ją pochodzący z Pomorza, ks. Engelbert Rahmel (wyświęcony we Fromborku 14. lipca 1918 r.). O ks. Klinku można nie bez racji powiedzieć, że przekazał ją w lepszym stanie niż ją obejmował.

Do większych sukcesów można zaliczyć mu wybudowanie w 1934 r. kościoła w Napierkach. Który tym samym stał się też kościołem filialnym.

Ks. Rahmel przybył na plebanię wraz z matką, prowadzącą gospodarstwo domowe aż do swojej śmierci w czerwcu 1944 r.. Została pochowana na miejscowym cmentarzu. Wikarym jest młody ksiądz Gollan.

Nauka religii w miejscowych szkołach tj. progimnazjum i liceum jest prowadzona przez księży. W pobliskim Sarnowie nauczyciel prowadzi naukę religii w 4 szkołach wiejskich, obejmując nią ok. 60 katolickich uczniów. Trzyklasowa szkoła katolicka istnieje do Wielkanocy 1938 r.. Naukę prowadziło w niej na stałe dwóch nauczycieli. Ostatnim odpowiednikiem dyrektora był w niej nauczyciel Emil Franz, mieszkający na ówczesnej Bismarckstrasse.

Jak na szkołę religijną przystało, słyndła ona z surowości wychowania.

Podstawowym argumentem wychowawczym była trzcinka, nie tyle bolącą co piecząca pomoc edukacyjnego wychowania „dawaniem po łapkach” niegrzecznym chłopcom.

Po jej likwidacji uczniowie zostali przeniesieni do Adolf-Hitler-Schule – gmachu dzisiejszej jedyńki. Wśród nich jest m.in. Franz Salewsky.

Nie tylko wybitny popularyzator dziejów miasta, autor licznych publikacji, ale także aktywny działacz charytatywny. Między innymi znany współcześnie z organizowania licznych transportów charytatywnych z darami z Niemiec. Zwłaszcza cenne są te przeznaczone dla szpitala w Nidzicy. Finansowane i prowadzone pod auspicjami niemieckiego Zakonu Joannitów.

Niestety, co nie wzbudziło wśród uczniów zachwyty - do nowej szkoły przeniesiony został także miłośnik „trzcinki” katolicki nauczyciel Josef Seidel. Mieszkał przy nieistniejącej już dziś ulicy, położonej vis a’ vis skrzyżowania z ul. Warszawskiej w ul. Żeromskiego.

Budynek starej szkoły, pozostaje nadal związany z młodzieżą. Utworzono w nim schronisko młodzieżowe.

I tak parafia dotrwała do wybuchu wojny 1939 r. , kiedy to już w pierwszych jej dniach, dały się odczuć pośrednio jej skutki.

Niespodziewany silny opór polskich wojsk 20 DP pod Mławą, zatrzymał gwałtowne natarcie zwłaszcza czołgów Panzergruppe Kempf. Liczne transporty rannych żołnierzy już w pierwsze dni zajęły całkowicie pomieszczenia szpitalne. W celu ich rozlokowania wyznaczono na potrzeby szpitalne kościół i plebanie. Nabożeństwa zostały tymczasowo przeniesione do sali w budynku gminy.

Ks. Rahmel w późniejszym okresie odwiedza sąsiednie tereny. Opiekuj się m.in. parafią w Działdowie, a nawet dociera do Płocka, gdzie także wspomaga działalność miejscowej parafii. Znajduje też czas na granie na kościelnych organach. Był miłośnikiem zwłaszcza starych utworów religijnych, które często gęsto odtwarzał wieczorami.

W trakcie wojny wikary Gollan, zostaje powołany do Wehrmachtu. Na

szczęście przeżył i w latach powojennych nadal pełnił swą posługę kapłańską.

Ks. Rahmel w późniejszym okresie wojny na parafii chętnie udzielał schronienia wszystkim potrzebującym. Początkowo gościnny dach znaleźli tu tzw. Bombenbeschädigter, do czasu aż przy bocznej ulicy od ul. Olsztyńskiej wybudowano dla uciekinierów domy . W końcu 1944 plebania znów zapełnia się, tym razem są to uciekinierzy przed Armią Czerwoną.

Już wkrótce także i ona wraz z innymi mieszkańcami znajduje się wśród uciekinierów. Miasto zdołał opuścić szczęśliwie 19. stycznia 1945.

Udał się w rodzinne, kaszubskie strony do Człuchowa. Urodził się tam 5. 12. 1891 r. Tam też, w pobliskiej wsi Rzecznica (niem. Stegers) został dnia 27.2.1945 zamordowany przez rosyjskich żołnierzy. Zastrzelony przez nich, gdy stanął w obronie gwałconych kobiet. Wraz z innymi pomordowanymi mężczyznami, został pochowany pod wiśnią u miejscowego gospodarza.

Należy tu przypomnieć, że władze komunistyczne, by ukryć zbrodnie nie pozwalały na chowanie pomordowanych na cmentarzach. Tym samym, życzenie ks. Rahmel’a, by być pochowanym obok matki nie mogło się spełnić - pozostało jego symbolicznym przywiązaniem do miasta w którym przyszło mu pełnić posługę kapłańską.

Michał Piotr Moszczyński



Wikary Gollan, zdjęcie z 1950